



Sygn. akt II KK 244/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 8 grudnia 2016 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Waldemar Płóciennik (przewodniczący)

SSN Jerzy Grubba

SSN Przemysław Kalinowski (sprawozdawca)

Protokolant Marta Brylińska

przy udziale prokuratora Prokuratury Krajowej Grzegorza Krysmanna,
w sprawie M. P.

oskarżonego z art. 286 § 1 k.k. i in .

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

w dniu 8 grudnia 2016 r.,

kasacji, wniesionej przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego,

od wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 22 lutego 2016 r., sygn. akt II AKa (...),

utrzymującego w mocy wyrok Sądu Okręgowego w W.

z dnia 19 grudnia 2014 r., sygn. akt VIII K (...),

**1) uchyla zaskarżony wyrok w części dotyczącej oskarżonego M.
P. i w tym zakresie przekazuje sprawę do ponownego
rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu**

**2) zarządza zwrot opłaty od kasacji uiszczonej przez oskarżyciela
posiłkowego w kwocie 750 (siedemset pięćdziesiąt) zł.**

UZASADNIENIE

Wyrokiem Sądu Okręgowego w W. VIII Wydział Karny z dnia 19 grudnia

2014 r., sygn. akt: VIII K (...), M. P. - wówczas oskarżony - został uniewinniony od popełnienia czynu zarzucanego mu w pkt VI konkluzji aktu oskarżenia, tj. tego, że w okresie od 26 lutego 2002 r. do 25 listopada 2005 r. w W., działając w krótkich odstępach czasu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wspólnie i w porozumieniu z K. D. jako dyrektorem handlowym w J., wprowadził w błąd członków Zarządu tej Spółki, co do okoliczności wykonania i prawdziwości zawieranych z nim umów, na których K. D. podrabiał podpisy zleceniobiorcy oraz podległych mu przedstawicieli handlowych: T. B., M. G., R. Ł. i M. B., czym doprowadził do niekorzystnego rozporządzenia mieniem znacznej wartości Spółkę J. w łącznej kwocie 242.650 zł brutto, który to czyn oskarżyciel publiczny zakwalifikował jako przestępstwo określone w art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k.

Wyrok Sądu I instancji w części dotyczącej osk. M. P. zaskarżyli apelacjami: oskarżyciel publiczny oraz pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego.

Prokurator Okręgowy w R. zarzucił rozstrzygnięciu Sądu I instancji błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na jego treść, polegający na wyrażeniu poglądu, iż dowody ujawnione na rozprawie i ustalone na ich podstawie okoliczności nie są wystarczające do uznania za udowodniony fakt popełnienia przez oskarżonego M. P., zarzucanego mu czynu, w następstwie dokonania ich oceny z naruszeniem zasad logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego, bezpodstawnego odmówienia wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego K. D. oraz bezkrytycznego obdarzenia wiarą wyjaśnień M. P., co doprowadziło do błędnych wniosków, iż oskarżony M. P. nie pozostawał w bezpośrednim zamiarze wprowadzenia w błąd członków Zarządu J. Sp. z o.o., nie obejmował zamiarem bezpośrednim doprowadzenia pokrzywdzonej Spółki do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, nie obejmował swoją świadomością sposobu działania współoskarżonego K. D. oraz nie pozostawał w porozumieniu z oskarżonym K. D. w zakresie ustawowych znamion przestępstwa, co w konsekwencji doprowadziło do uniewinnienia w/w oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu, podczas gdy prawidłowa ocena materiału dowodowego prowadzi nieodparcie do przeciwnego wniosku,

W oparciu o tak sformułowany zarzut autor apelacji wniósł o uchylenie

zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w W. VIII Wydziałowi Karnemu.

Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego w swej apelacji zarzucił zaskarżonemu wyrokowi Sądu I instancji naruszenie przepisów postępowania, mające wpływ na jego treść, w postaci obrazu art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. w zw. z art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k., precyzując szczegółowo i obszernie argumentując, w czym konkretnie przejawia się zarzucone uchybienie. Wskazał przy tym, że podnoszone uchybienie wskazanym normom procesowym doprowadziło ostatecznie do niezasadnego uniewinnienia M. P. od zarzucanego mu przestępstwa w sytuacji, w której z prawidłowo ocenionych dowodów oraz całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej jednoznacznie wynika, że przestępstwa tego się dopuścił. W konkluzji skarżący wniósł o uchylenie wyroku Sądu I instancji w części dotyczącej M. P. i przekazanie sprawy w tym zakresie temu sądowi do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny II Wydział Karny, działając jako sąd odwoławczy, nie uwzględnił obu apelacji wniesionych na niekorzyść osk. M. P. i wyrokiem z dnia 22 lutego 2016 r., II AKa (...), zaskarżony nimi wyrok Sądu I instancji w stosunku do w/w utrzymał w mocy.

Obecnie, wyrok sądu odwoławczego został zaskarżony na niekorzyść osk. M. P. – w części dotyczącej tego oskarżonego – kasacją wniesioną przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego, który zarzucił rażące naruszenie prawa procesowego mające istotny wpływ na jego treść, w postaci obrazu art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. w zw. z art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k., polegającej na nienależytym rozważeniu zarzutu apelacyjnego, sformułowanego przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego w zwykłym środku odwoławczym w odniesieniu do rozstrzygnięcia Sądu I instancji uniewinniającego M. P. od popełnienia zarzucanego mu czynu, który to zarzut wskazywał na obrazę art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. w zw. z art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. (pkt I *petitum* apelacji). Zdaniem skarżącego, opisane wyżej rażące naruszenie prawa wpłynęło na treść zaskarżonego kasacją wyroku Sądu II instancji w ten sposób, że pociągnęło za sobą utrzymanie w mocy rozstrzygnięcia Sądu I instancji uniewinniającego M. P. od popełnienia zarzucanego mu czynu w sytuacji, w której

wyrok Sądu *a quo* w części obejmującej to rozstrzygnięcie należało uchylić i sprawę w tym zakresie przekazać temu sądowi do ponownego rozpoznania. Powołując się na powyższe, autor kasacji wniósł o uchylenie wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 22 lutego 2016 r., II AKa (...), w zaskarżonej części i przekazanie w tym zakresie sprawy w/w Sądowi do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył co następuje.

Zarzut rażącego naruszenia przez Sąd Apelacyjny orzekający w tej sprawie prawa procesowego, w tym zwłaszcza przepisu art. 457 § 3 k.p.k., zasługiwał na uwzględnienie. Zgodzić się trzeba ze skarżącym, że w orzecznictwie Sądu Najwyższego ugruntowany jest pogląd co do tego, iż *„stosownie do art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. sąd odwoławczy, o ile ustawa nie stanowi inaczej, jest obowiązany rozważyć wszystkie wnioski i zarzuty wskazane w środku odwoławczym, a w uzasadnieniu wyroku podać, czym kierował się, wydając ów wyrok, oraz dlaczego zarzuty i wnioski apelacji uznał za zasadne albo niezasadne. Pierwszy ze wskazanych przepisów wyznacza standard postępowania apelacyjnego, zaś drugi z nich - standard uzasadnienia wyroku sądu odwoławczego”*.

Spełnienie tych wymagań nie może ograniczać się do określenia wywodów środka odwoławczego mianem polemiki z ocenami i poglądami Sądu I instancji, które sąd odwoławczy uznaje za trafne. Z samej natury rzeczy, tezy skarżącego pozostają przecież w opozycji do stanowiska organu procesowego wyrażonego w orzeczeniu, które jest kwestionowane. Problem kontroli instancyjnej sprowadza się natomiast do przeprowadzenia wnikliwej analizy tej „polemiki” i przedstawienia argumentów decydujących o tym, czy i dlaczego została ona uznana za trafną lub wręcz przeciwnie – bezzasadną.

W niniejszej sprawie, proste zestawienie argumentacji apelacji z treścią wypowiedzi sądu odwoławczego w sposób oczywisty prowadzi do wniosku, że taka analiza wywodów zamieszczonych w skargach apelacyjnych, w tym zwłaszcza pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego, w rzeczywistości nie została przeprowadzona. Sąd Apelacyjny w sposób nieuprawniony połączył zresztą swoje odniesienie do obu środków odwoławczych, chociaż zostały one oparte o odmienne podstawy normatywne, co przemawiało przeciwko ich łącznemu

traktowaniu. Niezależnie od tego odnotować trzeba, że odniesienie się do apelacji oskarżyciela publicznego w wypowiedzi sądu odwoławczego jest nad wyraz szcątkowe, co w pełni dawało podstawę do wystąpienia ze stosowną skargą także przez tego oskarżyciela.

Jednak wobec braku nadzwyczajnego środka zaskarżenia ze strony prokuratora, obecnie należało skoncentrować się na kasacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego, który zasadnie zakwestionował zakres i sposób rozpoznania oraz ustosunkowania się do jego apelacji przez sąd odwoławczy. Podstawą dla wyrażenia takiej oceny nie jest oczywiście proste zestawienie kilkudziesięciostronicowych wywodów zamieszczonych w apelacji tego podmiotu, z odniesieniem się do nich (oraz do apelacji Prokuratora Okręgowego w R.) na kilku stronach maszynopisu przez sąd odwoławczy. Rzecz bowiem nie sprowadza się do porównania objętości obu dokumentów procesowych. Zupełnie zasadnicze znaczenie ma natomiast merytoryczna zawartość wypowiedzi sądu odwoławczego odnoszących się do zarzutów apelacyjnych.

Obrazą przepisów art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. ma bowiem miejsce nie tylko wtedy, kiedy Sąd pomija zupełnie w swoich rozważaniach niektóre zarzuty zawarte w środku odwoławczym lub zarzuty niektórych skarżących, ale także wtedy, kiedy niektóre z zarzutów traktuje w sposób odbiegający od wymogu rzetelnej ich oceny – lub wręcz ogranicza się do ogólnikowego stwierdzenia, że zarzut jest zasadny lub że jest niezasadny (podobnie Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 6 czerwca 2006 roku, V KK 413/05, OSNKW 2006, Nr 7-8, poz. 76).

Analiza treści zarzutu apelacyjnego podniesionego w apelacji wniesionej przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego na niekorzyść osk. M. P., co do którego twierdzenia skarżącego wsparto obszerną i szczegółową argumentacją w zestawieniu z fragmentem uzasadnienia Sądu II instancji dotyczącym tegoż zarzutu, prowadzi nieodparcie do wniosku, że Sąd zarzut ten rozważył w sposób nienależyty, rażąco odbiegający od standardu określonego w treści art. 457 § 3 k.p.k. Nie ulega też wątpliwości, że wywody zwykłego środka odwoławczego wielokrotnie odwoływały się do konkretnych okoliczności, fragmentów wypowiedzi oskarżonych i zeznań świadków składanych w różnych stadiach procesu oraz przywoływały różne dokumenty dla poparcia przedstawianych ocen. Niesporne jest

też, że w apelacji kwestionowano wiarygodność poszczególnych źródeł dowodowych, a także podważano wnioski wyprowadzone w oparciu o analizę tych dowodów przez Sąd I instancji. W sytuacji, gdy rozumowanie tego Sądu było kontestowane nie w sposób ogólny, lecz z powołaniem się na szczegółowo wykazywane nieścisłości i niespójność argumentacji, zadaniem sądu odwoławczego było zbadanie wagi i trafności tych argumentów – także w drodze pogłębionej analizy materiału dowodowego. Wprawdzie sąd odwoławczy, jeżeli nie przeprowadza sam dowodów, to nie dokonuje każdorazowo ponownej oceny zgromadzonego dotychczas materiału, ale jest zobligowany do przeprowadzenia kontroli prawidłowości takiej oceny dokonanej przez sąd *meriti*. Z kolei, punktem wyjścia dla tej kontroli są zarzuty sformułowane w apelacji. Stopień zagłębienia się w materiał dowodowy w istotny sposób zależy od tego, jak dalece wywody środka odwoławczego zostały poparte odwołaniem się do treści konkretnych dowodów. Jak słusznie zauważył skarżący – w tej sprawie, znaczną część uzasadnienia wyroku Sądu Odwoławczego zajmują wywody, które mają charakter stwierdzeń natury ogólnej i w swej treści nie zawierają żadnego odniesienia się do zarzutów apelacyjnych podniesionych przez pełnomocnika Spółki J.. Sąd II instancji nie rozpatrzył w sposób należyty tych aspektów zarzutu apelacyjnego, w których skarżący podnosił w szczególności:

- niezasadne i sprzeczne z dyrektywą wynikającą z treści art. 7 k.p.k. odmówienie waloru wiarygodności wyjaśnieniom współoskarżonego K. D., który opisał udział osk. M. P. w działaniach zmierzających do uzyskania środków pieniężnych ze spółki J., potwierdził fikcyjność zawieranych z nim umów oraz świadomość osk. M. P., co do tego, że przedmiotowe umowy i związane z nimi wypłaty środków finansowych nie są powiązane z rzeczywistym wykonywaniem prac, na które opiewały te umowy,

- pominięcie znaczenia argumentu odwołującego się do faktu poniesienia odpowiedzialności przez K. D. za przestępstwa oszustwa, w których miał brać udział także osk. M. P.,

- brak pogłębionej analizy treści wyjaśnień osk. M. P.,
złożonych w postępowaniu przygotowawczym - zbieżnych z obciążającymi go wyjaśnieniami współoskarżonego K. D. (por. m.in. protokół konfrontacji),

- wątpliwą wartość argumentacji mającej tłumaczyć zmianę wyjaśnień przez osk. M. P.,

- pominięcie wyjaśnień osk. M. P., w których przyznał on świadomość fikcyjnego charakteru umów będących podstawą wypłacanych mu wynagrodzeń, uznanych przez niego samego za co najmniej zawyżone lub wręcz nienależne,

- wewnętrzną sprzeczność ustalenia, że wynagrodzenia wypłacone osk. M. P. były świadczeniami należnymi za rzeczywiście wykonaną pracę, przy jednoczesnym przyjęciu, że były one zarazem niekorzystnym rozporządzeniem mieniem przez spółkę J..

Z uwagi na trudną do zaakceptowania ogólnikowość wyrażonego stanowiska, standardu kontroli apelacyjnej nie spełnia zarówno zakres, jak i forma odniesienia się przez Sąd Apelacyjny do zarzutów zwykłego środka odwoławczego. Ograniczenie się do zaprezentowania generalnego poglądu o swobodnej i bezstronnej ocenie dowodów dokonanej przez Sąd I instancji – bez wsparcia konkretnymi argumentami – nie przekonuje ani o zasadności tego poglądu ani o trafności oceny, której dotyczy, skoro tę ostatnią – w oparciu o treść tych samych dowodów - podważał autor środka odwoławczego.

Oddalając zarzut wadliwej oceny dowodu z tych wyjaśnień osk. K. D., w których przedstawił on swoje relacje i uzgodnienia z osk. M. P. w kwestii wypłacanych mu wynagrodzeń, sąd odwoławczy nie odniósł się do niego w sposób pełny, rzeczowy i przekonujący, a swego stanowiska nie poparł odpowiednią argumentacją uzasadniającą tezę o niezasadności skargi. W sposób ogólny stwierdził, że zarzut pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego jest niezasadny i w istocie sprowadza się do polemiki z treścią ustaleń Sądu I instancji. Nawiązując do wyjaśnień K. D. podzielono finalną negatywną ocenę tego dowodu dokonaną przez Sąd I instancji, przechodząc do porządku nad szeregiem okoliczności, które przeciwko niej przemawiały, jak chociażby daleko idąca zgodność z początkowymi wyjaśnieniami osk. M. P. dotyczącymi charakteru współpracy z osk. K. D. Autor apelacji zwracał także uwagę na to, że wyjaśnienia K. D., co do sposobu doprowadzania pokrzywdzonego podmiotu do niekorzystnych rozporządzeń mieniem, znalazły potwierdzenie w wyjaśnieniach innych oskarżonych w tej sprawie. Argumentację apelującego, wiążącą ocenę wiarygodności dowodu z

wyjaśnień K. D. w odniesieniu do osk. M. P. z przyznaniem waloru wiarygodności temu dowodowi w wypadku pomówienia innych oskarżonych, trzeba najpierw poddać analizie, a nie ograniczyć się do nazwania jej poglądem z założenia błędnym. Obowiązkiem sądu jest bowiem wykazanie dlaczego – w realiach tej konkretnej sprawy a nie abstrakcyjnie – w stosunku do części wyjaśnień K. D. przyjął, że można uznać je za dowód godny zaufania, a w wypadku innego fragmentu – doszedł do wniosku, iż trzeba odmówić im takiego waloru. Zakwestionowanie przez skarżącego tych racji, które przedstawił Sąd I instancji, wymagało równie rzeczowego ustosunkowania się przez sąd odwoławczy, a nie ograniczenia się do zabiegu prostego odesłania do motywów Sądu I instancji.

Nie można też zgodzić się z dość zaskakującą tezą sądu odwoławczego o braku większego znaczenia okoliczności związanych z faktem potwierdzenia również innymi dowodami wyjaśnień osk. K. D. opisujących współdziałanie z pozostałymi oskarżonymi w doprowadzaniu pokrzywdzonego podmiotu do niekorzystnego rozporządzenia mieniem przy zastosowaniu podobnego sposobu, jaki zarzucono również osk. M. P. Oczywiście, wiarygodność dowodu z pomówienia jest oceniana indywidualnie w odniesieniu do każdego z pomówionych. Jednak nie powinno się sprowadzać kontroli instancyjnej do tak uproszczonego sposobu oceny sytuacji, w której autor apelacji podnosił, że przy ocenie wiarygodności osk. K. D. powinna zostać należycie rozważona okoliczność, iż cały szereg osób pomówionych przyznaje fakty opisywane przez pomawiającego, a te dowody osobowe mają też wsparcie np. w dokumentach bankowych.

Nie sposób też nie odnotować braku pełnej analizy sytuacji procesowej w jakiej znalazł się osk. K. D. składając wyjaśnienia, w których opisywał swoje współdziałanie z osk. M. P. w zakresie wyprowadzania środków finansowych z pokrzywdzonej spółki. Sąd *meriti* przyjął, że pomówienie to miało służyć „podzieleniu się” odpowiedzialnością finansową wobec tego podmiotu przez włączenie dobrze sytuowanego M. P. do kręgu potencjalnych dłużników. Tymczasem, skarżący wskazał, że składając wyjaśnienia tej treści osk. K. D. dostarczał dowodu powiększającego zakres swojej odpowiedzialności karnej, co pogarszało, a nie poprawiało jego sytuację. Przecież zachowanie odwrotne, tj. brak pomówienia osk. M. P. lub wręcz potwierdzenie jego późniejszej wersji o

rzeczywistym zrealizowaniu umów będących przedmiotem oskarżenia, prowadziło do zmniejszenia zakresu zarzutów stawianych osk. K. D. Ten aspekt sprawy także nie doczekał się wypowiedzi ze strony sądu odwoławczego.

Analiza niezwykle lakonicznego i powierzchownego uzasadnienia wyroku sądu odwoławczego może świadczyć o niedostatecznie wnikliwym zapoznaniu się przez ten Sąd z materiałem dowodowym zgromadzonym w sprawie, co także słusznie zauważył wnoszący kasację. W szczególności twierdzenie Sądu II instancji, że *„wyjaśnienia M. P. nie stoją w opozycji do wyjaśnień K. D.”* nie znajduje potwierdzenia w rzeczywistości, skoro osk. K. D. od początku konsekwentnie utrzymywał, że zaproponował M. P. przekazywanie środków pieniężnych pokrzywdzonej Spółki na podstawie umów, których nie będzie musiał wykonywać (ten ostatni potwierdził to zresztą w swoich początkowych wyjaśnieniach); natomiast z późniejszych wyjaśnień M. P. – uznanych ostatecznie za wiarygodne – wynika coś zgoła przeciwnego, to mianowicie, że umowy ujęte w zarzucie nie były fikcyjne i zostały przez niego w całości wykonane. Nawet w świetle tych wyjaśnień osk. K. D., w których potwierdzał otrzymywanie od osk. M. P. licznych opracowań z zakresu onkologii, a także przeprowadzanie przez niego szkoleń dla lekarzy, jest oczywiste, że nie odnosiło się to do terminów, okoliczności i osób wskazanych w umowach będących podstawą do wypłacenia wynagrodzeń.

Sąd odwoławczy, wyrażając przytoczone wyżej przekonanie nie dostrzegł też, że fikcyjny charakter dwóch pierwszych umów będących przedmiotem zarzutu, tj. z dnia 4 lutego 2002 r. i z dnia 4 marca 2002 r. przyznał wprost w swych wyjaśnieniach sam M. P. Zresztą, tzw. opracowania noszące nazwy: *„skrypt do telefonicznej informacji na temat M.”* oraz *„skrypt do telefonicznej informacji na temat M. - najczęstsze pytania i odpowiedzi”*, za które M. P. otrzymał od Spółki J. 60 000 złotych, to w istocie instrukcje rozmowy dla pracownika infolinii przekazane przez osk. K. D. jedynie do zaakceptowania. Nawet osk. M. P. uważał, że kwota jaką otrzymał za wskazane wyżej „opracowania”, była nieadekwatna do nakładu jego pracy, który był – jak stwierdził – praktycznie zerowy. Przedstawioną później wersję wyjaśnień o odnoszeniu uzyskanych wynagrodzeń do stawek otrzymywanych przez lekarzy amerykańskich też trudno uznać za mieszczącą się w granicach zakreślonych w art. 7 k.p.k.

Także analiza zarzutu apelacyjnego dotyczącego braku zgodności między treścią umów zawieranych z osk. M. P., a rzeczywiście wykonywanymi pracami, nie może ograniczać się do stwierdzenia, że *„daty powstania dokumentów są zbieżne z datami kwestionowanych w niniejszym postępowaniu umów”*, a nadto: iż *„żaden z przeprowadzonych w sprawie dowodów nie zanegował, by szkolenia te nie były wykonane przez oskarżonego w datach wynikających z umów”*. Tymczasem, skarżący szczegółowo i konkretnie wskazał niezgodności między treścią umów z rzeczywistością, a także brak potwierdzenia przez jednostki służby zdrowia delegowania na szkolenia lekarzy, którzy mieli w nich brać udział.

W pisemnych motywach zaskarżonego rozstrzygnięcia nie ma też żadnego odniesienia się do tych dowodów, na których skarżący opierał swe twierdzenie, że pliki elektroniczne zawierające „opracowania” mające stanowić przedmiot w/w umów, zostały utworzone wcześniej niż zawarto umowy na ich wykonanie. Tymczasem, argument ten mógłby podważać (lub rzeczywiście potwierdzać) tezę obrony o rzeczywistym wykonywaniu przez osk. M. P. prac zamawianych przez spółkę J.

Trudne do zaakceptowania – nawet w granicach swobody zagwarantowanej w art. 7 k.p.k. – jest też bezkrytyczne przyjęcie, że w ramach obowiązujących unormowań organizacyjno-prawnych osk. M. P. mógł uważać za legalną praktykę zawierania ustnych umów, na podstawie których podmiot gospodarczy wypłacał mu kilkudziesięciotysięczne wynagrodzenia bez żadnej weryfikacji i bez sporządzenia dokumentacji potwierdzającej treść umów i ich wykonanie.

Trzeba też zgodzić się ze stanowiskiem pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego, który zakwestionował argument przywołany przez Sąd II instancji, a odwołujący się do treści zawartej w art. 20 k.k. Dyrektywa indywidualizująca odpowiedzialność każdego ze współdziałających przy popełnieniu czynu zabronionego rzeczywiście zawiera nakaz, aby odpowiadał on jedynie w granicach swojej umyślności niezależnie od odpowiedzialności pozostałych współdziałających. Jednak brak rozwinięcia w motywach sądu odwoławczego tej niewątpliwie słusznej tezy, nie pozwala zapoznać się z rozumowaniem wyjaśniającym w jaki sposób wskazana norma pozwala uzasadnić oddalenie odpowiedniego zarzutu podnoszonego przez pełnomocnika spółki J.. Dotyczył on

przecież wewnętrznej sprzeczności ustaleń poczynionych przez Sąd I instancji w odniesieniu do osk. M. P. oraz w odniesieniu do osk. K. D. wynikającej z równoległego przyjęcia, że wynagrodzenia wypłacone osk. M. P. były jednocześnie: świadczeniami należnymi za pracę rzeczywiście wykonaną przez tego oskarżonego, a zarazem były one przedmiotem wyłudzenia mienia na szkodę spółki J. przypisanego, jako przestępstwo, osk. K. D. Problem tkwi bowiem nie tyle w postaci winy współoskarżonych, ale raczej w statusie środków finansowych spółki, będących przedmiotem rozporządzenia mieniem, czemu Sąd Apelacyjny nie poświęcił żadnej uwagi.

Podobnie, trudno uznać za właściwe przedstawienie powodów, dla których sąd odwoławczy zarzuty i wnioski apelacji „uznał za zasadne albo niezasadne” w rozumieniu art. 457 § 3 k.p.k., jeżeli wyrażone w tej mierze stanowisko sprowadza się wyłącznie do zamieszczenia stwierdzeń w rodzaju:

„Powody z jakich Sąd ten nie uznał pomówienia M. P. za dające do uznania za wystarczające do czynienia na tej podstawie ustaleń co do winy tego oskarżonego nie nasuwają zastrzeżeń”.

„Sąd I Instancji poddał wnikliwej ocenie wyjaśnienia współoskarżonego K. D. złożone na etapie całego postępowania, dostrzegając w nich niekonsekwencje”.

Bez wsparcia takich deklaracji konkretnymi argumentami podważającymi zastrzeżenia przedstawione w tych kwestiach przez autorów apelacji, ograniczenie się do podobnych wypowiedzi jest tylko prostą negacją zarzutów, a nie uzasadnieniem powodów ich oddalenia. W sposób oczywisty nie spełnia więc obowiązku nałożonego przez ustawodawcę na sąd odwoławczy.

Wszystkie przytoczone okoliczności przekonują, że kontrola odwoławcza, która powinna być następstwem wniesionych apelacji, w tej sprawie nie odpowiadała wymaganiom sformułowanym w art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. Nie można bowiem skutecznie zanegować twierdzeń autora kasacji, że Sąd Apelacyjny w W. rozpoznając apelację oskarżyciela posiłkowego nie rozważył należycie wszystkich zarzutów zamieszczonych w środku odwoławczym oraz nie udzielił wyczerpującej odpowiedzi na pytanie czym kierował się wydając swoje rozstrzygnięcie i dlaczego wnioski apelacji uznał za niezasadne. Uchybienie tego rodzaju stanowi rażące naruszenie powołanych przepisów i podważa przekonanie o

przeprowadzeniu przez sąd odwoławczy rzeczywistej kontroli zaskarżonego wyroku oraz uzasadnia wniosek o możliwości istotnego wpływu tego uchybienia na treść rozstrzygnięcia Sądu rozpoznającego apelację pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego.

Przy ponownym rozpoznaniu sprawy w uchylonym zakresie, należy skupić uwagę na dokonaniu rzeczywistej kontroli odwoławczej rozstrzygnięcia Sądu I instancji, a motywy zaprezentowane przez ten Sąd w pisemnym uzasadnieniu wyroku, trzeba skonfrontować z argumentacją przywołaną w skargach apelacyjnych. Przedstawione następnie ustosunkowanie się do zamieszczonych tam wywodów powinno odpowiadać wymaganiom wynikającym z treści art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k.

Mając to wszystko na uwadze Sąd Najwyższy orzekł, jak w wyroku.

r.g.